

Franciszek Stopniak

Historia Kościoła historią zbawienia

Studia Theologica Varsaviensia 23/2, 169-184

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FRANCISZEK STOPNIAK

HISTORIA KOŚCIOŁA HISTORIA ZBAWIENIA

Treść: Wstęp; I. Chrześcijanie a historia powszechna; II. Pierwsze próby tworzenia syntezy historycznej; III. Historia w Kościele łacińskim; IV. Schematy historii zbawienia; V. Idea historii zbawienia w średniowieczu; VI. Tematyka zbawienia w historii nowożytnej; VII. Niektóre współczesne ujęcia.

WSTĘP

W niniejszym artykule autor ma zamiar wskazać na ważniejsze momenty w procesie krystalizowania się dyscypliny historycznej i w niej zagadnień należących do świata teologii. W szczególności należy wskazać, czy historycy uwzględniali w swych badaniach charakter specjalny Kościoła stanowiącego — według doktryny chrześcijańskiej — najogólniejsze ramy zbawienia.

I. CHRZEŚCIJANIE A HISTORIA POWSZECHNA

Pierwsi chrześcijanie nie zajmowali się nauką historii, ale ich pojawienie się miało wpływ na jej powstanie. Historia powszechna ujmuje wszystkich ludzi w jedną społeczność. Pojęcie ludzkości znali Żydzi. Stary Testament jest w pewnym sensie historią powszechną. W praktyce jednak Żydzi zajmowali się tylko swym narodem, inne stanowiły dodatek, których Żydzi co najwyżej przyjmowali do swego narodu. Nie wywarli więc większego wpływu na wytworzenie się pojęcia jedności.

Podobnie Grecy i Rzymianie. Co prawda szkoła filozoficzna stoików stała na stanowisku panteistycznym. Pogląd o jedności substancji u wszystkich łącznie z rozumem skłaniał do wniosku o braterstwie ludzi, ale fakt ten nie wynikał z natury. Stoicy nie dzielili ludzi na panów i niewolników; i mo-

gła powstać myśl o jedności gatunku ludzkiego. Pod wpływem stoików był historyk Polibios (246—146). Możliwe, że historię ujmował w perspektywie powszechnej, ale dzieło jego dochowało się tylko częściowo. Natomiast Herodot († 426 p.n.e.) czy pisarze rzymscy inne narody uważali za dodatek do Greków czy Rzymian. Przypuszcza się, że żyjący krótko po śmierci Chrystusa Pompejusz Trak z Galii, pozostający pod wpływem Polibiosa, napisał historię powszechną, ale i to dzieło się nie zachowało. Zresztą stoicy zajmowali się głównie filozofią, stąd wnioskowanie o stoickiej historii w naszym przypadku nie ma większego znaczenia.

Chrześcijanie, nawiązując do Starego Testamentu, rozszerzyli ideę jedności ludzi. Wszyscy ludzie pochodzą od pierwszej pary, wszyscy podlegają grzechowi pierworodnemu. Jest tam więcej tekstów o Żydach, ale tylko dlatego, że mieli przechować wiarę w przyjście Mesjasza. Według chrześcijan, umarł On za wszystkich ludzi, i wszyscy będą jednakowo sądzeni. Zdania te stały się punktem wyjścia dla powstawania pojęć historii powszechnej. Pojęcia takie, jak: stworzenie, szczęście, grzech, czekanie na Mesjasza i On sam dopełniały obrazu.

Historią się nie zajmowano, choć chrześcijanie wcześniej zaczęli nawiązywać do odrębnego schematu.

Już od II tysiąclecia przed Chrystusem w myśli hebrajskiej zaczął się dokonywać istotny proces przewycięzania traktowania historii jako procesu cyklicznego, najczęściej w postaci okresu złotego, srebrnego, brązowego i żelaznego. Ten typ myślenia akceptował historię jako ciąg nieprzerwanych zdarzeń, przez które objawiała się wola Boga — Jahwe. Zdarzenia te: bitwy, wędrówki, klęski były realnymi faktami historycznymi, usytuowanymi w określonym miejscu i czasie według schematu biegnącego od początku świata w sposób linearny.¹ Jahwe osobowy objawił się w historii, dokonał swojej interwencji w historię. Była to rewolucja w rozwoju myślenia historycznego. Zaakceptowano po raz pierwszy historię jako serię następujących po sobie zdarzeń, choć rozumianych sakralnie, lecz nie złączonych w powracających po sobie cyklach, i to znalazło rozwinięcie na gruncie chrześcijańskim. Nastąpiło bliższe zespolenie Bóstwa z historią. Chrystus nie tylko objawił się w historii, lecz uczestniczył w świa-

¹ J. Topolski, *Świat bez historii*, Warszawa 1976, s. 74.

domości chrześcijan, w realnych nie powtarzających się wydarzeniach historycznych.²

Postępem było i to, że o ile w historiografii hebrajskiej cała historia miała charakter sakralny, o tyle w koncepcji chrześcijańskiej oddziela się historię świętą, związaną z działalnością Chrystusa, uzupełnianą o stale rozrastającą się historię świętych, oraz o historię biblijną przed Chrystusem, od historii świeckiej. W historii świeckiej uczestniczy Bóg jako Opatrzność, ale według odrębnego sposobu. Umożliwiło to wyjaśnienie rozszerzania się chrześcijaństwa.³

Chrześcijanie niezależnie od stopnia wyczucia mieli świadomość odrębności tych nurtów. Wśród powodzi piśmiennictwa apokryficznego i legendarnego, świadczą o tym autentyczne akta męczeńskie, na przykład akta biskupa Polikarpa († 156), Justyna († 167), historyczne treści u Hegezypa († 185), Ireneusza († 202). W *Kronikach świata* Juliusza Afrykańskiego († 240) i Hipolita († 235) zaznacza się dążenie do synchronistycznego wbudowania faktów historycznych Wcielenia, powstania i rozwoju Kościoła do historii świeckiej i do historii Starego Testamentu. Dodatkowym wnioskiem jest, że historia święta była starsza od historii Kościoła. *Kronika świata*, ogłoszona w 303 r. przez Euzebiusza z Cezarei († 339), zabarwiła ten typ historiografii chrześcijańskiej na więcej niż tysiąc lat.⁴ Myśl ta przeciwstawiła się wyraźnie ideom cyklicznym, a św. Augustyn († 430) nazwał cykle historyczne niedorzecznymi bredniami, niezgodnymi z wiarą i zdrowym rozsądkiem. Według Augustyna, żadne wydarzenia nie ulegną powtórzeniu. Platon nie pojawi się więcej w Atenach, a Chrystus umarł za grzechy raz jeden i na zawsze.⁵ Początkowo pod pojęciem ery Chrystusowej rozumiano jedynie czas po narodzeniu Chrystusa, dopiero od XVII w. zaczęto podawać daty i liczyć lata także przed narodzeniem Chrystusa.⁶

II. PIERWSZE PRÓBY TWORZENIA SYNTEZY HISTORYCZNEJ

Jakkolwiek ze strony chrześcijan pierwsze *Dzieje* napisał ewangelista Łukasz z Antiochii, nie ma jednoznacznej opinii

² Tamże, s. 74—75.

³ Tamże, s. 75.

⁴ H. Jedin, *Einleitung in die Kirchengeschichte*, w: *Handbuch der Kirchengeschichte*, Freiburg 1965, t I, s. 21.

⁵ *O państwie Bożym* XII, 14; J. Topolski, *dz. cyt.*, s. 75—76.

⁶ J. Topolski, *dz. cyt.*, s. 76.

uznającej go za pierwszego historyka Kościoła.⁷ Łukasz nie znał pojęcia chronologii i pisał raczej pamiętnik apostołatu Piotra i Pawła.⁸ Dopiero w sto lat po Łukaszu pojawił się ważny dla historii Kościoła pisarz, Justyn męczennik, a po trzech wiekach historyk Kościoła Euzebiusz z Cezarei. Według programu zawartego w I księdze dziesięciotomowej *Historii Kościoła* Euzebiuszowi przyświecał następujący cel w kreśleniu dziejów. „Postanowiłem w dziele opowiedzieć o następcach świętych apostołów, o czasach, jakie upłynęły od naszego Zbawiciela aż do nas, o bardzo licznych wielkich wydarzeniach z dziejów Kościoła, o wszystkich znakomitych przywódcach Kościoła i przedstawicielach w najwybitniejszych gminach, o wszystkich tych, którzy kiedykolwiek czy to ustnie, czy na piśmie służyli słowu Bożemu, o osobach i liczbie tych, którzy poszukując nowinek dali się pociągnąć do najgorszych błędów, aby później podawać się za przywódców mądrości, która wcale nie jest mądrością, podobni do wilków napadających na owczarnię Chrystusową, o losie narodu żydowskiego po jego zbrodni dokonanej na naszym Zbawicielu, o licznych atakach pogan na słowo Boże, o bohaterach, którzy przelewali krew ponosząc męczeństwo ze względu na tę naukę, na koniec o świadectwach wiary w naszych czasach oraz o wciąż łaskawym i pełnym miłosierdziu naszego Zbawiciela”.⁹ W praktyce jednak nie uwzględnił periodyzacji, nie miał schematu działania Boskiego, choć w historii pisał o rozumnym działaniu Bożym. Był bardziej teologiem niż historykiem, wykazywał ogromną sumiennność badawczą, podając ogromną liczbę różnych dokumentów, często zamieszczając je w całości.¹⁰ Kontynuatorzy Euzebiusza po części pisali o tym samym okresie. Sokrates Scholastyk († 450) przedstawił wydarzenia z lat 305—439 (był łagodniejszy w ocenie heretyków, a tym samym bezstronniejszy). Hermiasz Sozomenos († 450) przedstawił lata 324—421 i Teodoret z Cyru († 466) dokonał opisu lat 323—428.¹¹ Korzystał z wielkiej bazy źródłowej, choć niezbyt dokładnie przedstawionej chronolo-

⁷ R. Gustaw, *Rozwój pojęcia historii Kościoła od I do XVIII wieku*, Poznań 1964, s. 9—26.

⁸ M. Zywczyński, *Dzieje historiografii kościelnej na podstawie wykładów w r. 1958/9*, Mps, s. 13—14.

⁹ Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościoła*, I 1, 1—4, Poznań 1924 s. 4; por. H. Jedin, *dz. cyt.*, s. 21—22.

¹⁰ M. Zywczyński, *dz. cyt.*, s. 25—28.

¹¹ H. Jedin, *dz. cyt.*, s. 22—23.

gicznie. Ewagrius Scholastyk († 600), przestrzegający ortodoksji chrześcijańskiej, nawiązywał również do dzieła Euzebiusza. Na Ewagriusie urywa się historiografia kościelna okresu wczesnobizantyńskiego. Do jego *Historii Kościoła* nawiąże bezpośrednio dopiero w XIV w. Nikefor Kallistos Ksanthopoulos, zdziwiony tak długą przerwą w pisarstwie historycznym.¹²

III. HISTORIA W KOŚCIELE ŁACIŃSKIM

Kościół łaciński przejął najpierw grecką historiografię. Historię Euzebiusza w 403 r. opracował w języku łacińskim Rufin z Akwilei († 411). Powiększył ją o dwie księgi, dla których podstawą była zaginiona *Historia Kościoła* Galezjusza z Cezarei. W okresie późniejszym Kasjodor († 580) polecił mnichowi scholastykowi Epifaniuszowi przełożyć trzy dalsze części na język łaciński i na wzór już opracowanego greckiego dzieła Teodora Lectora z około r. 530 złączyć razem w tzw. *Historia tripartita*. Ta ostatnia nazwa określa czteroksięgową pracę Sokratesa, Sozomena i Teodoreta z Cyru. Dzieło Rufina i *Historia tripartita* stały się zasadniczymi księgami dotyczącymi historii Kościoła w wiekach średnich.¹³ Ważną pozycją dla historii świętej miało być dokonane w 392 r. opracowanie *Kroniki* Euzebiusza przez Hieronima. Szczególną rolę odegrały tabele Euzebiusza stanowiące drugą część *Kroniki*. Kontynuacja przez Hieronima tych tabel była okazją do powstania niezmiennego kanonu dla późniejszych kronik. Jego komentarz do księgi Daniela na przestrzeni tysiąca lat stanowił dla kronikarzy przykład doboru, podziału i opracowania historycznego. Zawarta w komentarzu interpretacja wizji Daniela była w średniowieczu ogromnie rozpowszechniona także dlatego, iż dostała się do przypisywanego Walfridowi Strabo najbardziej popularnego do końca XIV w. podręcznika egzegezy *Glossa ordinaria*. Podział zaś dziejów według czterech monarchii, wzięty od historyków starożytności, otrzymał u Hieronima przez związek z wizją Daniela interpretację teologiczną.¹⁴ Kontynuacjami Hieronima były krótkie *Kroniki świata* Sulpicjusza Severa († 420) do r. 400, Prospera z Akwitanii († 455) do r. 455, czy znakomitsza od nich *Kronika* Izydora z Seville zawierająca wydarzenia do r. 615.

¹² O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej. Zarys*, Wrocław 1984, s. 52.

¹³ H. Jedin, *dz. cyt.*, s. 23.

¹⁴ R. Gustaw, *dz. cyt.*, s. 44.

Natomiast dla koncepcji zbawienia ważniejsze były, nie tylko dla okresu średniowiecza, 24 księgi Augustyna z Tagasty *O państwie Bożym*, napisane w latach 413—426. Przedstawiały Kościół jako sakramentalną wspólnotę. Augustyn przedstawił Państwo Boże jako nieustannie walczące z Państwem Ziemskim (*Civitas Terrena*). To ostatnie nie było utożsamiane z określonym państwem. Walka wiary z niewiarą była tu głównym tematem historii świata, pojmowanej jako historii zbawienia. Dzieło to, podobnie jak niemal współczesne mu *Historiae adversum paganos* Pawła Orozjusza († 423), było apologią chrześcijaństwa. Udowadniało między innymi, że chrześcijaństwo nie ponosi winy za bieżące klęski.¹⁵

IV. SCHEMATY HISTORII ZBAWIENIA

Historycy starożytni nie znali jednolitego liczenia czasu. Stosowali różne systemy odmierzania lat, na przykład według panowania władców, inauguracji olimpiad. Zdarzenia odległe trudno było uchwycić. Bardziej dokładnie oznaczano pory dzienne, miesięczne. Historycy uważali często za zbędne podawanie czasu zdarzeń.¹⁶ Na tablicach grobowych, podając wiek zmarłego stosowano oznaczenie: „plus minus”.

Jednolita chronologia umożliwiała przeniknięcie świadomości historią w większym stopniu. Umocniła też ideę linearnego biegu dziejów. Linearny bieg dziejów był ogromnym postępem w stosunku do wizji świata bez historii i okresu następnego z cyklicznym układem wydarzeń. Zastosowanie wizji linearnej nie wykluczało, rzecz jasna, obu wizji poprzednich.¹⁷ Mogły istnieć pewne uboczne okoliczności sprzyjające utrwalaniu się określonych idei czy schematów. Zagrożone zewnątrz w VI w. cesarstwo wschodnie zmuszone zostało do wzmocnienia władzy cesarskiej. Skutki tego zjawiska następująco ujął znakomity znawca kultury Stefan Czarnowski. „W wyniku ostatecznym Kościół na Wschodzie, uzależniony od potężnej władzy cesarskiej i z konieczności pracujący nad wywyższeniem jej uroku, został przez państwo jedynowładcze wchłonięty. Przeobraził się, rzecz można, w organ władzy zwierzchniej, w administrację cesarską zbawienia

¹⁵ H. Jedin, *dz. cyt.*, s. 24.

¹⁶ Appian z Aleksandrii, *Historia rzymska*, Wrocław 1958, t. I, s. 8; J. Topolski, *dz. cyt.*, s. 78.

¹⁷ J. Topolski, *dz. cyt.*, s. 77—78.

dusz." W tym czasie na Zachodzie następuje zmierzch władzy świeckiej. Na gruzach cesarstwa idea cesarza idzie w zapomnienie. Żyje jednak idea jedności, ludzie wyznają tego samego Boga, żyją w jednym Kościele. „Tym silniejsze jest to poczucie jedności u kleru, który w łączności swej czerpie przede wszystkim siłę pozwalającą mu na skuteczne przeciwstawianie się brutalności królów i urzędników świeckich... Z jednej strony kler jest rządcą dusz, z drugiej stanowi on jedyną klasę jako tako oświeconą, jedyną, która przechowała poczucie potrzeby dyscypliny duchowej i praworządności.”¹⁸ Okres ten pokrywa się z czasem, kiedy po Ewagriosie do XIV w. w Konstantynopolu nie było historyków Kościoła.

Sprawą ustalania cezur historycznych, kwestią chronologii zajmowano się więc na Zachodzie: w VI w. Dionizy Mały, w wieku następnym Beda Czcigodny, w XVI Józef Scagier i w XVII w. Dionizy Petavius. Początkowo pod pojęciem ery Chrystusowej rozumiano jedynie okres po narodzeniu Chrystusa. Wspomniano już wyżej, że od w. XVII zaczęto podawać daty i liczyć lata także przed Jego narodzeniem.¹⁹

Historia świata i historia zbawienia z zasady rozczłonkowana jest według dwóch różnych schematów, które uległy różnym zmianom. Pierwszy schemat powstał w nawiązaniu do psalmu 89, 4, że „tysiąc lat wobec Boga jest jak dzień jeden”. Dlatego poczynając od piśmiennictwa żydowsko-chrześcijańskiego dzieje dzielono według sześciu dni stworzenia na sześć tysiącleci, po których jako siódme ma nastąpić Królestwo Mesjańskie. Podział ten przyjęli Justyn męczennik i Ireneusz z Lionu wyrażając go bardziej chiliastycznie. Mianowicie świat został spełniony w tyłuż „dniach”, w ilu był stworzony. Po roku 6000 nastąpi tysiąclecie Królestwa Chrystusa na ziemi. Hipolit rzymski i Laktancjusz († 330) sformułowali eschatologiczny schemat w chronologicznym układzie, który Hieronim wykorzystał jako podstawę w swej *Kronice Świata*, a który był też znany Augustynowi. W tym układzie występuje także paralelizm w stosunku do sześciu etapów w życiu człowieka: *infantia, pueritia, adolescentia, iuventus, gravitas, senectus*, a także podział trójdzielny związany z historią zbawienia: *ante legem, sub lege, sub gratia*.

Nauka o sześciu wiekach świata (*aetates mundi*) poprzez

¹⁸ S. Czarnowski, *Idee kierownicze ludzkości*, w: *Studia z historii myśli i ruchów społecznych*, Warszawa 1956, t. II, s. 113, 115—116.

¹⁹ J. Topolski, *dz. cyt.*, s. 76.

dzieła Hieronima i Augustyna, Izydora z Seville i Bedę (*De sex aetatibus mundi*) dotrwała aż do wieków średnich.²⁰

Drugi schemat dzielił dzieje świata według czterech królestw: królestwa assyryjsko-babilońskiego i perskiego, Aleksandra Wielkiego; Imperium rzymskiego pochodzenia niechrześcijańskiego (w czasach Augustyna posługiwał się nim Pompeusz Trogus). Zapis Hieronima, który opierając się na pro-roctwie Daniela (2, 36), wymienia cztery królestwa: złote, mniejsze, miedziane i czwarte trwałe jak żelazo, kruszące wszystko razem, skłonił do uznania pogańskiego cesarstwa rzymskiego za chrześcijańskie. Tak więc Chrześcijańskie Imperium Romanum jako ostatnie ma trwać do końca świata. W XVI w. na tym schemacie opierał się jeszcze Sleidan.²¹

V. IDEA HISTORII ZBAWIENIA W ŚREDNIOWIECZU

Wprowadzenie na karty świeckiej historii osoby Chrystusa i osób z Nim związanych oznaczało powstanie dwu odmiennych historii: historii świętej i podporządkowanej jej historii świeckiej. Historia święta propagowała jednokierunkowość biegu czasu, ale łączyła ją z przeświadczeniem, że główną siłą sprawczą w dziejach jest Bóg wyznaczający cel, do którego zmierza ludzkość. Historia święta łączyła ścisłą chronologię z przypisywaniem waloru świętości okresom, w których zaznacza się działanie Boga.. Wiązała się z tym konieczność bardziej precyzyjnej niż w historii świeckiej metody liczenia czasu. Określanie czasu eliminowało z opisu wątki nadto fantastyczne. Zarazem pomniejszało to wartość pragmatyczną historii świeckiej, której racją bytu stała się służebność wobec historii świętej.²²

Wzór historii, jaki stworzył Euzebiusz, nie miał w średniowieczu kontynuatorów. Miejsce „Kościoła” zajęły klasztory, święci, ludy germańskie. Kronikarze średniowieczni zajmowali się wiadomościami przejętymi od dawnych autorów. Ich myśl zajmowała historia świata i zbawienie, ale nie według kryteriów historycznych. Grzegorz z Tours († 594), inicjator historii Francji, opisywał zwycięstwo wiary na tle historii swego narodu. Wizygota Izydor z Seville († 636) w *Kronice świata* doprowadzonej do roku 625, Beda Czcigodny († 735)

²⁰ H. Jedin, *dz. cyt.*, s. 24.

²¹ *Tamże*, s. 24—25.

²² J. Topolski, *dz. cyt.*, s. 120—121.

w *Historii Kościelnej Anglii* ukazuje przemianę swego narodu w lud Kościoła.²³

Wśród nich specjalne miejsce zajmuje Dionizy Mały (Exiguus) († 545), mnich „scytyjski” z terenów dzisiejszej Rumunii, który ustalił datę urodzenia Chrystusa w nowej tabeli paschalnej, w tzw. *Tablicach Wielkanocnych*, wzorowanej na tabeli Cyryla Aleksandryjskiego († 444). Do dzisiaj nie poprawiono jego obliczeń, które przypisały początek ery chrześcijańskiej na rok 754 ery rzymskiej („ab urbe condita”), zamiast na rok 750 lub 748.²⁴ Opierając się na wyliczeniach Dionizego Beda Czcigodny, który wykorzystał je w dziele *O sześciu wiekach świata*, stał się nauczycielem całego średniowiecza. Dionizy dzięki uzasadnieniu „Ery chrześcijańskiej” i wyznaczeniu roku „środkowego”, czyli roku narodzenia Chrystusa, utrwalił zarazem koncepcję zwycięstwa związanego z historią Zbawienia. Przedstawia się ona następująco: historia świata zaczyna się od stworzenia człowieka przez Boga. Bóg prowadzi gatunek ludzki w Starym i Nowym Testamencie. Historia królestwa Chrystusa na ziemi dokonuje się w jednym ciele, na które składają się państwo chrześcijańskie i Kościół. W tym związku mieszkają źli i dobrzy. W następstwie tego zlania idei królestwa Bożego z Kościołem wiekom średnim, które znały wprawdzie piśmiennictwo historyczne, zabrakło historii Kościoła we właściwym znaczeniu tego słowa. Do końca średniowiecza idee te panowały w trzech podstawowych formach zapisu: w *Kronice świata*, w *Rocznikach* i w *Vita* — żywotach świętych.²⁵

Stopniowo jednak, szczególnie w kronikach, obok wątków z Euzebiusza i Hieronima zaczęły się pojawiać elementy z historii Kościoła, funkcjonującego w przymierzu z państwem. Wówczas zaczęto notować daty panowania cesarzy i wydarzeń; fakty te złożyły się na chronologię.²⁶

Nadto słabość cesarstwa w wersji niemieckiej powodowała dalsze zmiany w ujęciach pisarzy. Największy tu myśliciel, Otto z Freisingen († 1185), zaznaczając już w tytule swego dzieła — *Kronika czyli Historia dwóch Państw* — swą własną refleksję, wskazał, że nie Euzebiusz czy Hieronim, lecz Augustyn winien być nauczycielem w rozumieniu teologii historii.

²³ H. Jedin, dz. cyt., s. 25.

²⁴ J. M. Szymusiak, M. Starowieyski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 122.

²⁵ H. Jedin, dz. cyt., s. 25—26.

²⁶ Tamże, s. 26.

Dla Ottona z Freisingen Imperium było już tylko cieniem wielkiego państwa. Zwracał się raczej do ludzi religijnych, pisał w kategoriach eschatologicznych, mniej chodziło mu o podawanie wiadomości.²⁷

Średniowieczni annaliści, jak Thietmar z Merseburga († 1018) czy Adam z Bremy († po 1081) pisali już swe kroniki w trosce o pamięć fundatorów. Podobnie autorzy *Żywotów* w przykładach moralnych opierali się na schemacie czterech cnót kardynalnych i trzech cnót Boskich. Cnoty i cuda Boskie będące potwierdzeniem cnót były tematem *Zyciorysów*. Zyciorysy założycieli zakonów miały stanowić normatywny wzorzec dla środowiska.²⁸

Okres walk XI i XII w. o uniezależnienie się Kościoła łacińskiego spod dominacji panujących w procesie, zwanym potocznie sporem o inwestyturę, ukazał ponownie Kościół starożytny jako ideał dla kształtowania Kościoła aktualnego, jako wzór formacji duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego. W pełni zasady te ujawnił Joachim da Fiore († 1202), opat cystersów z Kalabrii, który w swym komentarzu do Apokalipsy podzielił historię świętą na trzy epoki: epokę Ojca w Starym Testamencie, kiedy panowało prawo, epokę Syna w Nowym Testamencie wiary i łaski, oraz epokę Ducha Świętego, która miała przynieść pełnię łaski i panowania miłości. Miejsce niedoskonałego Kościoła Piotra, tj. w czasie możliwym do wyliczenia na podstawie Pisma Świętego, czyli około r. 1260, miał zająć Kościół Janowy, w którym miała być głoszona ewangelia wieczna, a Kościół widzialny miał być zastąpiony Kościołem duchowym. Właśnie franciszkanie wprowadzili studium historii nie tylko jako sposób rozumienia przeszłości, ale historię, na mocy której można było jakoby przewidywać przyszłość. Pod wpływem Joachima Mikołaj z Kuzy († 1464) nakreślił paralelę między życiem historycznym Chrystusa i życiem Jego Ciała Mistycznego, czyli Kościoła. Każdy rok życia Chrystusa to okres pięćdziesięciu lat w historii Kościoła. Około r. 1450 Duch Święty, zdaniem Mikołaja, miał przebudzić Kościół, a królestwo Boże miało się rozszerzyć na cały świat. Punktem wyjścia tych teologii historii był niezadowalający stan Kościoła i konieczność jego reformy. Stan ten odbił się w piśmiennictwie w postaci tzw. teorii „upadku” — oznaczającej ciągle odstępstwo od stanu idealnego Kościoła

²⁷ Tamże, s. 26—27.

²⁸ Tamże, s. 27—28.

pierwotnego.²⁹ Profesor M. Żywczyński w swej pracy o doktrynach społeczno-religijnych wykazał, iż owa teoria „upadku” wynikała raczej z braku opracowania tego tematu przez historyków.³⁰ Tym niemniej stale powtarzano złote czasy Kościoła męczenników, epokę srebrną wielkich Ojców Kościoła, „złoty wiek” — mnichów i żelazną, w której upadek moralny wywołał sąd Boży i karę Bożą. Spekulacje te nie powiększały wiedzy historycznej w okresie od XIII do XV w.³¹

Technicznie cała nauka średniowiecza obracała się wokół Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu. Ponieważ większość ksiąg zawierała treści historyczne, powstawał więc problem dla egzegezy. Teologom nie chodziło o fakty historyczne w ścisłym znaczeniu. Fakty o tyle były ważne, o ile wyrażały prawdy wieczne. Stosunkowo często stosowano alegorię. Wielu egzegetów zwracało uwagę, że w narracji poza wykładem alegorycznym jest zawarty proces zbawienia związany z historią zbawienia. Na styku tych dwóch koncepcji pojawiła się teologia historii uprawiana w średniowieczu. Materiałem przykładowym stała się genealogia Chrystusa w Ewangelii Mateusza i Łukasza, wypisywana w szkołach katedralnych na tablicy i komentowana przez profesorów.³²

VI. TEMATYKA ZBAWIENIA W HISTORII NOWOŻYTNEJ

Cechą charakterystyczną piśmiennictwa historycznego od czasów humanizmu był powrót do źródeł i stosowanie krytyki historycznej. W pierwszym punkcie chodzi o nawiązanie do Euzebiusza, w drugim — o próbę weryfikacji *Roczników* i *Żywotów*, choć proces ten nie był łatwym. W wyniku rozłamu w wierze, dokonanego przez Niemców pod kierunkiem Marcina Lutera, badania stały się konieczne. Luter sądził, że prawdziwa biblijna nauka zbawienia została w Kościele wypaczona. Należało więc przebadać dzieje Kościoła. Dzięki pracom grupy historyków protestanckich pod kierunkiem Macieja Flacjusa († 1575) powstał podręcznik historii, od podziału na stuletnie okresy i miejsca wydania, zwany *Centuriami magdeburskimi*. Celem badań było przeprowadzenie dowodu,

²⁹ Tamże, s. 29—30.

³⁰ M. Żywczyński, *Historia doktryn i ruchów społeczno-religijnych* (przygotował do druku F. Stopniak), Warszawa 1982, Mps.

³¹ H. Jedin, *dz. cyt.*, s. 30—32.

³² M. Rechowicz, *Nauczanie historii Kościoła*, w: *Dzieje Teologii Katolickiej w Polsce*, Lublin 1976, t. 3, cz. 1, s. 341.

iz luteranizm, a nie Kościół papieski zgodny jest z nauką starożytnego Kościoła. Apologia katolicka w postaci dwunastu tomów *Roczników Kościelnych*³³ oratorianina Cezara Baroniusza († 1607) oraz jego kontynuatorów, w tym Polaka Abrahama Bzowskiego († 1637) nie okazała się skutecznym lekiem na zarzuty protestanckie. Tym niemniej dzieło Baroniusza do XIX w. było nie kwestionowanym podręcznikiem historii Kościoła. Ale ważniejsze było bodaj napisanie przez Jana Mabillon († 1707) dzieła o „dyplomatyce” tj. o krytyce dokumentu, umożliwiającej weryfikację *Żywotów świętych*.

Badaniami podstaw w zakresie patrystyki zajął się Guglielmo Sirleto († 1584), Onufry Panvinio († 1569) weryfikował historię papieży, Antoni Bozjusz († 1692) zbadał katakumby. Zaczęto masowo wydawać źródła, w tym wydawnictwo jezuitickie boilandystów w Antwerpii, założone przez Jana Bollandę († 1665), do r. 1788 wydało pięćdziesiąt dwa tomy *Acta sanctorum*, w czym wspomagali ich benedyktyni francuskiej kongregacji św. Maura (Mauryni). Wspomniany już Dionizy Petavius jezuita († 1652) wydał dzieła Epiphaniusa z Salamiiny na Cyprze († 403), utorował drogę historycznym dowodom w teologii systematycznej i dał początek naukowej chronologii.³⁴

Ogromny postęp w wydawaniu źródeł nie szedł w parze z rozwojem piśmiennictwa. W szczególności sposób rozważania historii świętej, historii zbawienia znalazł wyraz w *Dyskursie o historii powszechnej* Jakóba Bossueta († 1704) i wskazuje na stan badań w tym zakresie. Bossuet pisał, że przyczyny zdarzeń i losy państw „zależą od nieznanych wyroków Opatrzności Boskiej”. Przy zmienności historii świeckiej Kościół ze swą nauką jest wieczny, ponadczasowy i trwały. Był to pogląd teologiczny. Godfryd Wilhelm Leibniz († 1716), jego przeciwnik, nie eliminował Opatrzności z dziejów, ale nie był przeciwny zmianom w Kościele.³⁵ Leibniz, wychodząc od zmian w przyrodzie, uważał, że wszystko podlega zmianie.

Wprowadzenie historii Kościoła do wykładów uniwersyteckich nastąpiło u protestantów niemieckich w 1650 r. w Helmstedt. W stosowanych wówczas podręcznikach akademickich wykładano biblijną historię Zbawienia, przy czym w większym mierze analizowano Stary Testament. W pierwszym podręcz-

³³ H. Jedin, *dz. cyt.*, s. 33—34.

³⁴ *Tamże*, s. 35—37.

³⁵ J. Topolski, *dz. cyt.*, s. 124—125.

niku tzw. *Compendium Gothanum* z 1666 r. jedna trzecia materiału była poświęcona analizie Starego Testamentu, choć zaznaczono już podział na trzy epoki: Konstantyna, Karola Wielkiego i Lutra. Ojciec protestanckiej historii, J. L. Mosheim († 1755) w swym podręczniku z 1737 r. pisał, że historia jest opowieścią o społeczności ludzkiej, założonej przez Chrystusa. Łącząc historię z działaniem Boga, traktował jednak Kościół jako zgromadzenie ludzi. Jego pragmatyczne ujęcie historii było bliskie założeniom oświecenia.³⁶

W takiej „oświeconej” formie wg planów z 1752 r., czyli w sto lat po protestantach weszła historia do katolickich uniwersytetów. Według instrukcji A. Rautenstraucha z 1775 r., historia miała być użyteczną dla praktyki życia, wykreślić granice dla władzy duchowej i świeckiej, a wykładowca miał wpływać na postawę moralną studenta. W latach 1776—1803 przynajmniej piętnastu historyków opracowało podręczniki o podobnych założeniach. Tak duża liczba podręczników historii Kościoła zniekształciła jej obraz. Nawet i w tym czasie poza *Geniuszem chrześcijaństwa* z 1803 r., pióra F. Chateaubrianda († 1848), mówiącego o tradycji średniowiecznej Kościoła i wielkości papieżstwa, powstało także dzieło Leopolda zu Stolberg († 1819). W swej piętnastotomowej *Historii religii Jezusa Chrystusa* odnawiał teologię zbawienia według Augustyna i Bossueta.

VII. NIEKTÓRE WSPÓŁCZESNE UJĘCIA

O ile piśmiennictwo oświecenia traktowało Kościół jako instytucję pożyteczną dla państwa ze względu na funkcję podnoszenia moralności i wykształcenia, to w wieku XIX podkreślano nadnaturalną strukturę Kościoła. J. A. Möhler († 1838) pod wpływem teologów berlińskich, a głównie szkoły w Tybindze J. S. Dreya († 1853), odkrył w polemice z niemieckim idealizmem istotę historyczności chrześcijaństwa jako organiczne rozwinięcie nadnaturalnego Objawienia. W dziele *O jedności Kościoła* z 1825 r. nadał historii Kościoła uniwersalny charakter, który utraciła ona w okresie oświecenia.³⁷ Traktował historię Kościoła jako naukę teologiczno-hi-

³⁶ F. Stopniak, *Historia Kościoła według H. Jedina*, w: Stud. Theol. Vars. 15: 1977 nr 1, s. 273—274.

³⁷ Tamże, s. 275.

storyczną. Idee Möhlera weszły do popularnego podręcznika J. Alzoga († 1878) i kardynała J. Hergenröthera († 1890).

Problem, który dominował w historii Kościoła XIX w., to sprawa pesymizmu i optymizmu, wiążąca się z teorią „upadku”. W ostatnich wymienionych podręcznikach wskazywano jako istotę Kościoła czynnik nadprzyrodzony, ale uważano, że w okresie średniowiecza był on w apogeum swego rozwoju. Od czasu oświecenia, wedle tych autorów, miał Kościół powoli upadać. Było to pesymistyczne i zewnętrzne ujęcie. To właśnie zarzucił profesor wiedeński Albert Erhard († 1940) podręcznikowi Hergenröthera, a zatem i wszystkim poprzednim w tej linii, oraz takim jego kontynuatorom, jak Jan Piotr Kirsch.³⁸ Prof. M. Żywczyński w swych *Szkicach z dziejów radykalizmu chrześcijańskiego*, w których znalazły się jego prace z lat 1953—1972, wskazał, iż prace z historii Kościoła wymagają stale poszerzania zarówno w zakresie podstawy źródłowej, jak i metody. Zarówno w pracy o Bartolomeo Las Casas, o encyklice *Cum primum*, czy o Salvianusie te uzupełnienia okazały się konieczne³⁹.

W zakończeniu można wskazać na dwa nowsze podręczniki. Podręcznik Huberta Jedina z 1956 r. nie zawiera wskazówek, jak należy badać misterium Kościoła. Postawiono tylko tezę, iż misterium to należy badać pod kątem rozwoju nauk teologicznych. Periodyzację wyznacza wewnętrzna tematyka zagadnień. Sprawy społeczne autor postawił na drugim planie. W rzeczywistości sprawy ludzkie są w tym dziele mało dostrzegalne. Upadek religii greckiej i rzymskiej nie wiąże się z zespołem warunków, lecz jedynie z przemianą form kultowych. Sprawy na przykład życia rodzinnego o tyle są uwzględnione, o ile Kościół stosował określone nakazy czy zakazy. Zagadnienia miłosierdzia, niewolnictwa, bogactwa, pracy, opieki nad chorymi wyjaśniane są przy pomocy tekstów biblijnych i patrystycznych. Jedin wskazuje, że historia Kościoła nie jest gabinetem antyków. Jest samouświadomieniem i stanowi integralną część eklezjologii. Jego „sentire Ecclesiam” ma ambitny cel dojścia do „sentire cum Ecclesia”⁴⁰.

Roger Aubert w swym „*Wprowadzeniu*” do francuskiego zbiorowego podręcznika historii Kościoła pisał m. innymi: „Historia Kościoła, podobnie jak wszelkie dyscypliny histo-

³⁸ F. Stopniak, *W drugą rocznicę śmierci ks. prof. Mieczysława Żywczyńskiego*, WTK nr 9: 1980, s. 3.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ F. Stopniak, *Historia Kościoła wg Jedina...*, s. 284—286.

ryczne, usiłuje za pomocą metod ściśle naukowych, możliwie obiektywnych, odtworzyć przeszłość kościelnej społeczności, jej ewolucji w ciągu wieków i te szczególne cechy, które ją charakteryzowały w każdej epoce... Ważne jest jedynie, aby wystrzegać się nazbyt często popełnianego mieszania spraw i to dwojakiego rodzaju. Pierwszy polega na przyjmowaniu bez zastanowienia za naukowo dowiedzioną prawdę tego, co jest dopiero mniej lub bardziej poważnie uzasadnioną hipotezą. Drugi — na tym, że pewne obiegowe opinie, mniej lub bardziej tradycyjne w Kościele, traktuje się jako dane wiary... Taka pragnie być ta historia Kościoła: historią jedynego Kościoła Jezusa Chrystusa. ...Pragnie być historią pewnej ludzkiej instytucji, która jest równocześnie Mistycznym Ciałem Jezusa Chrystusa”⁴¹.

Po tych zapowiedziach w 93 wierszach przedstawił Jean Daniélou ustanowienie Kościoła. Skrupulatnie wykorzystał jako dokumentację *Dzieje Apostolskie*, 1 *List do Koryntian*, pomijając kompletnie udział Chrystusa w tym ustanowieniu.

L'histoire de l'Eglise est l'histoire du salut

Résumé

Cet article se divise comme suit: les chrétiens et l'histoire universelle, les premiers essais de formation d'une synthèse historique, l'histoire dans l'Eglise latine, les schémas de l'histoire du salut, l'idée de l'histoire du salut au moyen âge, le thème du salut dans l'histoire moderne et quelques-uns de ses aspects contemporains. En premier, l'auteur démontre que grâce à la teneur du message chrétien — égalité en droit, vie et foi — il a été possible de former une histoire universelle à partir des histoires nationales existantes. En même temps les contenus qui ont formé l'universalité de la discipline d'histoire sont restés dans l'histoire de l'Eglise comme contenu théologique fondamental permettant de distinguer cette section d'histoire des autres disciplines. Ainsi l'histoire du salut ou bien l'histoire sainte forme une partie essentielle de l'histoire de l'Eglise. Il s'est avéré que, à partir du IV^e siècle, le sujet de l'histoire du salut connaissait une évolution constante, ce depuis Eusèbe de Césarée, pour aboutir aux derniers manuels.

⁴¹ R. Aubert, *Wprowadzenie*, w: L. J. Rogier, R. Aubert, M. D. Knowles, *Historia Kościoła*, Warszawa 1984, t. I, s. 5—16.

Un rôle notable fut joué par le problème de la création de la chronologie dans la formation des principes de l'histoire du salut. Pour le développement de cette discipline le procès de la sacralisation des événements, surtout de ceux éloignés dans le temps, ne fut pas un obstacle. Mais la condition de la constante évolution de l'histoire de l'Eglise, en gardant son contenu théologique, consistent l'enrichissement permanent de celle-ci, par la connaissance toujours plus large de ses sources et de ses méthodes de recherches.

F. Stopniak